



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** "Trzecie królestwo" Andrzeja Kuśniewicza a "Żywe kamienie"  
Wacława Berenta

**Author:** Elżbieta Dutka

**Citation style:** Dutka Elżbieta. (2010). "Trzecie królestwo" Andrzeja Kuśniewicza a "Żywe kamienie" Wacława Berenta. W: J. Jakóbczyk, K. Kralkowska-Gątkowska, M. Piekara (red.), "Alfabet Paszka : Berent, stylistyka (i okolice), Żeromski" (S. 117-131). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

Elżbieta Dutka

## *Trzecie królestwo* Andrzeja Kuśniewicza a *Żywe kamienie* Wacława Berenta

Tytuł mojego artykułu może wzbudzać zdziwienie, co bowiem może łączyć tak odległe utwory jak dzieło Berenta o średniowieczu i powieść Kuśniewicza, dotyczącą wydarzeń z przełomu szóstej i siódmej dekady XX wieku?

Pierwsza z historycznych powieści Wacława Berenta (pozostałe to opowieści: *Nurt*, *Diogenes w kontuszu* i *Zmierzch wodzów*) ukazuje życie w bliżej nieokreślonym mieście niemieckim, usytuowanym najprawdopodobniej w dolinie Renu, na przełomie XIII i XIV wieku. W monotonne bytowanie mieszczan, coraz bardziej pogrążających się w chorobie zubożenia na sprawy duszy i ciała, zwanej acedią, wkraczają wędrowcy: waganci, żacy i błędni rycerze z goliardem na czele, a wraz z nimi barwne opowieści, gwałtowne emocje oraz namiętności. W ospałym dotąd mieście (którego przestrzeń wyznacza: katedra, cmentarz, klasztor i karczma) życie nabiera tempa. Kompanię żakowską i wagancką ogarnia pasja poszukiwania Graala. Przeor franciszkanów przekonuje, że można go odnaleźć w naukach Biedaczyny z Asyżu, jednak jego opinii nie podzielają inni bohaterowie. Cudowne remedium na ludzkie utrapienia nie zostanie w powieści odnalezione, istotniejsze okazuje się bowiem samo dążenie. Powieść Berenta kreśli obraz epoki, wyróżnia się bogactwem języka, a także różnorodnością środków stylistycznych, kunsz-

towną kompozycją; była propozycją nowego modelu powieści historycznej<sup>1</sup>.

W dorobku prozatorskim Kuśniewicza (pisarza zafascynowanego czasami Austro-Węgier i Galicji) *Trzecie królestwo* należy do nielicznych (obok *Stanu nieważkości*, *Mieszanin obyczajowych* i *Nawrócenia*) utworów, w których przeważają realia współczesne. Bohaterem i narratorem powieści jest mieszkający w Koblencku adwokat, który dowiaduje się, że jego syn został zatrzymany w Hamburgu, gdyż był zamieszany w działalność anarchistycznej grupy, zwanej od nazwisk przywódców Baader-Meinhof<sup>2</sup>. Podczas szamotaniny z policją zginęła w niewyjaśnionych okolicznościach towarzyszka Ernesta i była kochanka jego ojca — Gertruda. Adwokat, jadąc po syna, rozpatruje wydarzenia sprzed dwóch lat — z 1969 roku, gdy wdał się w niefortunny romans. Wspomnienia kłótni z Ernestem i grupą jego przyjaciół z komuny stają się pretekstem do skonfrontowania poglądów młodych kontestatorów i starszego pokolenia. Adwokat sięga pamięcią także do własnej przedwojennej młodości, gdy był zapalonym komunistą, następnie więzionym przez faszystów w Dachau. Po wojnie

<sup>1</sup> J. Paszek zwraca uwagę na stwierdzenie T. Parnickiego: „współczesną epokę powieści historycznej otwierają *Żywe kamienie* Berenta” (*Szkice literackie*. Warszawa 1978, s. 104). J. Paszek: *Graal u Berenta i Eco*. W: Idem: *Muchomory i zimowity. Kłacza i złącza powieści XX wieku*. Katowice 2003, s. 52. Zob. także m.in.: J. Ficowska: *Arcydzieła średniowiecza w „Żywych kamieniach”*. W: *Studia o Berencie*. Red. J. Paszek. Katowice 1984, s. 104—122; H. Gosk: *Ekspresjonistyczny model artysty w „Żywych kamieniach”* W: *Berenta na tle preekspresjonistycznych tendencji w literaturze polskiej*. „Przegląd Humanistyczny” 1977, z. 6, s. 101—111; P. Kierzek: *Muzyka w „Żywych kamieniach”* *Wacława Berenta*. Kraków 2004; J. Paszek: *Literatura w literaturze o „Żywych kamieniach”* *Wacława Berenta*. „Ruch Literacki” 1975, z. 6, s. 367—378; Idem: *O ekspresji dźwiękowej „Żywych kamieni”*. W: Idem: *Styl powieści Wacława Berenta*. Katowice 1976, s. 19—37; M. Popiel: *Epitafium Młodej Polski*. O „Żywych kamieniach” *Berenta*. W: *Studia o Berencie...*, s. 55—72; Eadem: *Historia i metafora*. O „Żywych kamieniach” *Wacława Berenta*. Wrocław 1989.

<sup>2</sup> Działalność radykalnej grupy wciąż wzbudza emocje, świadczą o tym liczne publikacje i ich odbiór: na przykład sfabularyzowana opowieść o Ulrice Meinhof — S. Sem-Sandberg: *Teresa*. Przeł. J. Kowadło-Przedmojska. Wołowiec 2009. Zob. recenzję: B. Darska: *W imię idei czy w służbie ideologii?* „Opcje” 2009, nr 2, s. 81—82.

stał się pozbawionym skrupułów adwokatem, który broni byłych nazistów, konformistą i dorobkiewiczem, cynicznie korzystającym z „usług” podsuwanych mu przez syna dziewczyn. Podróż do Hamburga staje się zatem pretekstem do rozrachunku bohatera z samym sobą, z własną przeszłością i zaprzepaszczoneymi ideałami, ale także jest refleksją nad historią Niemiec<sup>3</sup>, sądem nad epoką, w której konsumpcyjny model życia zagłusza wrażliwość moralną i potrzeby duchowe.

*Żywe kamienie* miały swój pierwodruk w „Zdroju” (1917—1918), a w formie książkowej ukazały się w 1918 roku<sup>4</sup>, natomiast *Trzecie królestwo* ukazało się w roku 1975<sup>5</sup>. Wspominane utwory przynależą zatem (według tradycyjnej periodyzacji w historii literatury polskiej) do różnych epok, dzieli je ponadto struktura genologiczna (powieść historyczna — powieść współczesna). Nie chodzi mi

<sup>3</sup> E. Balcerzan: *Przygoda trzecia: apokryfy niemieckie*. W: Idem: *Przygody człowieka książkowego (ogólne i szczególne)*. Warszawa 1990, s. 32—50.

<sup>4</sup> „Wydanie pierwsze i drugie (1920) prawie nie różni się od pierwodruku w »Zdroju« (1917—1918, t. I—IV). Zasadnicze zmiany dotyczą tylko tytułów i podtytułów. Początkowy tytuł *Opowieść rybałta* stawia Berent na miejscu podtytułu w wydaniu I, a w wydaniu II zastępuje go podtytułem »powieść o średniowieczu«. Większe zmiany przynosi dopiero wydanie III z roku 1922. Wówczas ukształtowana wersja staje się podstawą wszystkich następnych edycji”. M. Popiel: *Wstęp*. W: W. Berent: *Żywe kamienie*. Oprac. M. Popiel. Wrocław 1992, s. LXXVI. W artykule, korzystając z przywołanego wydania powieści Berenta, stosuję skrót *Żk*. O znaczeniu i zmianach tytułu powieści Berenta pisze J. Paszek: *Graal u Berenta i Eco...*, s. 57—58.

<sup>5</sup> A. Kuśniewicz: *Trzecie królestwo*. Warszawa 1975. W artykule korzystam z wydania drugiego (Warszawa 1976), używając skrótu Tk. Powieść wywołała zainteresowanie i dyskusję. Zob.: M. Fik: *Kultura polska po Jącie. Kronika lat 1944—1981*. Londyn 1989, s. 572, 588; *Literatura polska w 1975 roku. Dyskusja redakcyjna*. „Literatura” 1976, nr 2, s. 7; R. Matuszewski: *Polityka i erotyka — bez złudzeń*. „Literatura” 1975, nr 45, s. 4; M. Sprusiński: *Trzecie królestwo i milcząca większość*. W: Idem: *Między prawdą a zmyśleniem*. Kraków 1978, s. 127. O *Trzecim królestwie* piszą monografici Kuśniewicza: M. Dąbrowski: *Nierzeczywista rzeczywistość. Twórczość Andrzeja Kuśniewicza na tle epoki*. Warszawa 1987, s. 11; E. Dutka: *Kontrkultura, „konformizm”, konfrontacje — o „Trzecim królestwie”*. W: Eadem: *Okolice nie tylko geograficzne. O twórczości Andrzeja Kuśniewicza*. Katowice 2008, s. 218—239; B. Kazimierczyk: *Awantura Fausta — w stronę Mitu Pełni*. W: Eadem: *Wskrzeszanie umarłych królestw*. Kraków 1982, s. 196—233.

zatem o analogie stylistyczne, których dostrzec można niewiele pomiędzy poetycką prozą pierwszej i publicystyczno-eseistyczną narracją drugiej powieści. Nie jest moim zamiarem także doszukiwanie się wpływu jednego pisarza na drugiego — w późniejszej powieści Kuśniewicza raczej na próżno szukalibyśmy intertekstualnych nawiązań do książki Berenta. Podstawą paraleli, którą pragnę poniżej zarysować, jest obecność w zestawianych utworach identycznego motywu, prowadzącego do wniosków na temat przełomów i przewartościowań w kulturze. Wzorem dla mojej próby komparatystycznej jest studium Jerzego Paszka *Berent a Joyce*, w którym autor wskazuje zarówno na podobieństwa, jak i na różnice w dziełach wymienionych pisarzy, udowadniając w ten sposób nowatorstwo, a także europejskość polskiego twórcy<sup>6</sup>. Mam również nadzieję, że uda mi się (choć w pewnym stopniu) udowodnić, że w tym przypadku — podobnie jak wówczas, gdy przywoływany badacz porównywał *Próchno*, *Popioły* i *Pałubę* (różne tematycznie i kompozycyjnie utwory, choć opublikowane w tym samym 1903 roku) — można dostrzec pewne analogie i stwierdzić, że paradoksalne zestawienie zasygnalizowane w tytule mojego tekstu nie pozostaje w „zaczarowanym kręgu »dowodu paradoksu«”<sup>7</sup>.

*Żywe kamienie* i *Trzecie królestwo* łączą miejsce akcji — dolina Renu. W obu powieściach dużą rolę odgrywają kontrasty. W utworze Berenta jest to przede wszystkim opozycja między życiem ludzi osiadłych i wędrowców, ale także pomiędzy światem chrześcijańskim i dziedzictwem antyku, ascezą i rozpustą, rzeczywistością i światem fantastycznym, życiem i śmiercią. W *Trzecim królestwie* nieustannie są konfrontowani młodzi i starzy, ofiara i kat, racjonalizm i mistyka, wspomnienia i chwila obecna. W omawianych powieściach sformułowania tytułowe często powracają w tekście, nabierając różnych znaczeń. Szczegółowa analiza utworów Berenta i Kuśniewicza zapewne doprowadziłaby do odkrycia jeszcze wielu zaskakujących podobieństw, a pewnie i także znaczących różnic.

<sup>6</sup> J. Paszek: *Berent a Joyce*. W: Idem: *Styl powieści Wacława Berenta...*, s. 117—132.

<sup>7</sup> Idem: „*Próchno*” — „*Popioły*” — „*Pałuba*”: *paralela stylistyczna*. W: Idem: *Styl powieści Wacława Berenta...*, s. 115.

W tym miejscu pragnę zwrócić uwagę jedynie na jeden motyw, który nie tylko pojawia się w wymienionych książkach, ale ponadto odgrywa w nich niebagatelną dla interpretacji rolę — to życie i poglądy Joachima z Fiore, cystersa żyjącego najprawdopodobniej w latach 1135—1202, którego pisma dziewiętnastowieczni historycy uznali za „alfę renesansu”<sup>8</sup>.

W trzeciej części *Żywych kamieni* przeor franciszkanów znajduje księgę Gerarda z Borgo San Donnino *Wstęp do Ewangelii Wiecznej*. Tytułową „ewangelią wieczną” są dzieła Joachima, autor odnalezionego dzieła uważał się za jego ucznia:

I zatonął przeor w ciszy wewnętrznej — zaczytał się w księgę. Po pierwszym okresie człowieczeństwa: epoce gniewu Bożego i przymierza w Testamencie Starym, po epoce Syna i Sakramentów Jego, nastanie wieczny czas Ducha — swobody wewnętrznej u najczystszych krynic poznania. Obwieścił to światu Joachim święty. I wtedy — powiada — kierować będą losami człowieczeństwa najbar dziej oświeceni i najwolniejsi od pęt własności wszelkiej.

Żk, s. 314—315

Księga była schowana na dnie skrzyni, gdyż należała (podobnie jak poglądy Joachima z Fiore) do źle widzianych przez Kościół<sup>9</sup>. To samo dzieło czyta również bohater powieści Kuśniewicza, który zafascynowany postacią Joachima od Kwiatów nie tylko odbył podróż jego śladami, ale także przeprowadził kwerendę biblioteczną:

---

<sup>8</sup> Żk, s. XVI. Zob. także: W. Heinrich: *Zarys historii filozofii średniowiecznej*. Wstępem opatrzył J. Legowicz. Do druku przygotował W. Seńko. Warszawa 1963, s. 119—121. Inspiracją do zajęcia się wątkiem herezji Joachima z Fiore w *Żywych kamieniach* i w *Trzecim królestwie* było dla mnie pytanie o charakter tej analogii postawione przez J. Paszka podczas wykładu J. Jarzębskiego pt. *Kuśniewicz — kompleks apostazji*, wygłoszonego w Katowicach na zaproszenie Komisji Historycznoliterackiej PAN 19.06.2008 roku, a także w prywatnych rozmowach.

<sup>9</sup> *Wstęp do Ewangelii Wiecznej* ukazał się w 1254 roku i — jak wyjaśnia w przypisach M. Popiel — o księdze Gerarda „wiadomości można dziś zaczerpnąć tylko z wystąpień jego przeciwników [...]. Papież Aleksander IV nakłaniał Gerarda do odwołania głoszonych nauk, a wobec uporu, z jakim Gerard przy nich trwał, ukarał go zakazem spowiadania i głoszenia kazań, w końcu więzieniem”. Żk, s. 314—315. Zob. także M. Popiel: *Historia i metafora...*, s. 32—35.



Joachim de Fiore nie pozostawił po sobie żadnych autentycznych prac. Wszystko, co dziś znamy, to kopie, wyciągi, wreszcie apokryfy. Pełno niewątpliwych przeróbek, uzupełnień, przeinaczeń celowych i przypadkowych, dobudówek poczynionych przez tych czy owych, na użytek własny, przeciwko komuś. *Komentarz do Apokalipsy*, a także jakiś psalterz na poły heretycki, przypisany Joachimowi, to bez wątpienia apokryfy znacznie późniejsze. No i to najważniejsze dzieło przechowane do naszych dni w kilkunastu różniących się między sobą wersjach czy kopiach — *Wprowadzenie do Ewangelii Wieczystej*.

Uczeni specjaliści utrzymują, iż autorem tego właśnie najważniejszego dzieła nie jest sam Joachim, lecz wulgaryzator i kopista, niejaki Gerardo da Borgo San Dominico (!), z zakonu dominikanów. Zatem dzieło znacznie późniejsze, może co najwyżej napisane na podstawie jakichś nieznanych nam, gdyż zaginionych, autentycznych notatek czy odnotowanych przez kogoś kazań opata z Corazzi. Nie ma jednak ustalonego zdania co do tego. I nie jest to, myślę, aż tak ważne. Ważny jest niewątpliwie wpływ, jaki teorie głoszone przez Joachima de Fiore wywarły na mentalność kilku kolejnych generacji, stając się wskazówką, inicjacją, zbiorem tez i normatywów, kodeksem dla powstających jak grzyby po deszczu licznych i wpływowych zakonów żebraczych oraz w ogóle dla idei ograniczenia, ascezy i ubóstwa jako jedynej drogi wiodącej do tronu Przedwiecznego Sędziego.

Tk, s. 228

Adwokat zapoznał się także z „dziełkiem pióra Pawła Alphandéry”, według którego działalność Joachima nie była niczym wyróżniającym się, a on sam wydawał się zwykłym reformatorem, podobnie jak wielu innych „[...] nawiedzonych pasją poprawy i walki z wynaturzeniem bogactwa z jednej strony, zaś acedią, rodzajem ówczesnej frustracji i stresów, z drugiej [...]” (Tk, s. 225; podkr. — E.D.). W *Żywych kamieniach* nadejście epoki Ducha miało być lekiem na chorobę woli ówczesnych ludzi, podobnie w powieści Kuśniewicza z oczekiwaniami na trzecie królestwo wiążą się nadzieje na uleczenie z acedii współczesnej (cynizmu, materializmu, nihilizmu) oraz na odnowę zgnuśnianego społeczeństwa i podlegającej rozkładowi cywilizacji.

W powieściach naszkicowane zostały dzieje reformatora i jego poglądy. Pochodzący z Kalabrii Joachim odbył podróż do Ziemi Świętej, po powrocie został opatem klasztoru na Sycylii, jednak wkrótce udał się na pustynię i tam napisał swoje dzieła, które wywarły niebagatelny wpływ na życie zakonne we Włoszech. Szczególnie głośna stała się jego koncepcja trzech okresów w historii ducha ludzkiego, która wiązała się z oczekiwaniami na przeobrażenia w łonie samego Kościoła, wzbudziła jednak nastroje mistyczne w Europie. W powieści Berenta poglądy Joachima zreferowane są w następujący sposób:

Prorok czasów pochrystusowych, święty Joachim de Floris, ustanawia pierwszy okres człowieczeństwa od Adama do króla Osjasza: do roku 630 przed Narodzeniem Pana, odkąd poczęło się przez proroków wysiewanie ziaren okresu drugiego; każda zaś epoka równą być winna co do ilości pokoleń. Że zaś Chrystus Pan od trzydziestego roku życia począł mieć synów z ducha, tedy na lat 30 ustanawia Joachim długość każdego pokolenia z ducha. I oblicza dokładnie pokoleń 63 od Adama do Osjasza. Równość okresów, wedle pokoleń, pozwoliła z kolei obliczyć Gerardusowi, że Ducha królestwo nastanie na świecie w roku 1260!

Żk, s. 316

Przepowiednia nadejścia królestwa Ducha odgrywa ważną rolę w *Żywych kamieniach*, gdyż akcja powieści przypada właśnie na czasy, gdy miała się ona spełnić. W roku 1263 potępiono na synodzie w Arlu naukę o Ewangelii Wiecznej, a Gerardus został uwięziony za kacerstwo. Przeor, dumając nad księgą zakazaną, porównuje mnichów do błędnych rycerzy (Żk, s. 317), dokonuje obliczeń i odkrycia, które zapisuje na obrzeżu karty:

Jako żywo omylił się Joachim i Gerardus w obliczeniach swoich!... Okres drugi człowieczeństwa nie od króla Osjasza, lecz od narodzenia Chrystusa Pana, jako słusznie, liczyć się winien. Ducha więc królestwo na ziemi: panowanie najwolniejszych wewnątrz i najbardziej oświeconych nad wolnymi i oświeconymi, a czerpanie z najczystszych źródeł poznania — zacznie się (wedle 63 pokoleń po lat 30) od roku 1890!

Żk, s. 317



Przeor klasztoru Franciszkanów uosabia w powieści ważny nurt czternastowiecznej herezji. Jak pisze Magdalena Popiel, jest on „uczestnikiem dramatu religijnego” swoich czasów<sup>10</sup>. Bliskie są mu nawoływania do powrotu do ścisłej reguły zakonu z 1209 roku oraz poglądy poprzednika Biedaczyny z Asyżu i oczekiwanie na nową epokę w dziejach ludzkości. Stąd uwaga, z jaką przeor studiuje zakazaną księgę. W epilogu powieści narrator-rybałt (przypomnijmy, że pierwszy tytuł powieści Berenta brzmiał *Opowieść rybałta*), zwracając się do „żaków dzisiejszych”, tłumaczy, że obliczenia były błędne, gdyż pokolenie Chrystusa i apostołów „jako siewne” liczone być nie powinno. Data nadejścia trzeciego królestwa przesuwają się o kolejne 30 lat. Proroctwo pada zatem „na głowy” pokolenia pisarza, które było zafascynowane ideą franciszkańską<sup>11</sup>. Jednak i ta przepowiednia może zawieść:

A jeśli i was omylą obliczenia wróżbne, a zwiodą znów rycerzy obietnice — niechże ten ich duch, odradzający się na ziemi wciąż, zacni nam dążeniem wszelakie dole ludzi osiadłych!... Może to lepiej nawet będzie, jeśli nie doczekamy się ziszczenia Królestwa Ducha, gdy w zamian pozostanie nam dążenie? Niełatwo odnawiają się serca z nawyknień czucia, myślenia i posiadania. Więc lepiej to może będzie, jeśli nowe niebo czasów przyszłych zajaśnieje nad głowami dzieci naszych? Gdy stare niebo i ziemia stara — miną wraz z nami.

Żk, s. 362—363

Wieczne dążenie okazuje się najskuteczniejszym lekiem na acedję, tak w czasach średniowiecza, jak i współcześnie<sup>12</sup>. W powieści Berenta franciszkanizm ze względu na swój uniwersalizm jest zwornikiem różnych wizji świata: apollińskiej, dionizyjskiej,

<sup>10</sup> Ibidem, s. 32—33.

<sup>11</sup> Żk, s. XVI. Zob. także M. Kasprzyk: *Koncepcja młodopolskiego franciszkanizmu w literaturze pięknej*. W: Eadem: *Święty Franciszek w literaturze polskiej*. Kalwaria Zebrzydowska 1993, s. 50—94.

<sup>12</sup> A. Brodzka pisze, że Berent w swojej twórczości „nie ustawał w szukaniu szukaniem”. Zob. Eadem: *Poszukiwanie ciągłości w przemianach: próby ocalenia wartości współtworzących tradycję kultury. Wacław Berent*. W: *Literatura polska 1918—1975*. T. 1: 1918—1932. Red. A. Brodzka. Warszawa 1975, s. 600.

kacerskiej i arturiańskiej<sup>13</sup>, ale także różnych czasów (przełomu średniowiecza i renesansu, schyłku XIX i początku XX wieku). Z odmiennymi wizjami świata łączy go kult natury, radość życia, swoboda myśli, etos rycerski. *Żywe kamienie* w „całej swej rozciągłości, jak i wielowarstwowości”<sup>14</sup> przesycone są mitem poszukiwania (Graala) i oczekiwania na nową epokę.

W powieści Kuśniewicza poglądy Joachima z Fiore (zasygnalizowane już w tytule) bliskie są utopiom kontestatorów lat sześćdziesiątych, gdyż — jak zauważa Aldona Jawłowska — krytyce świata zdominowanego przez wartości materialne towarzyszyło w kontrkulturze ożywienie praktyk religijnych, inspirowanych (między innymi) tradycją wczesnego, ubogiego chrześcijaństwa<sup>15</sup>. Jednak szczególnie zainteresowany jest nimi przedstawiciel starszego pokolenia — ojciec Ernesta, to on dostrzega analogie, nazywa franciszkanów „hipisami średniowiecza”<sup>16</sup>:

Niektóre zakony żebracze, powstałe spontanicznie pod wpływem pism i działalności Joachima de Fiore — przypominają do złudze-

---

<sup>13</sup> M. Kasprzyk: *Koncepcja młodopolskiego franciszkanizmu w literaturze polskiej...*, s. 52.

<sup>14</sup> Żk, s. LVII.

<sup>15</sup> A. Jawłowska: *Kontrkultura*. W: *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku. Pojęcia i problemy wiedzy o kulturze*. Red. A. Kłoskowska. Wrocław 1991, s. 70. Zob. także A. Jawłowska: *Drogi kontrkultury*. Warszawa 1975.

<sup>16</sup> Zdaniem J. Jarzębskiego, ten zabieg ma na celu ukazanie wspólnej kulturowej tradycji tej części Europy: „I dzieje młodzieżowej kontestacji końca lat sześćdziesiątych, przyrównane do historii »zakonów żebraczych« Joachima de Fiore, mitu faustowskiego czy — bliżej — wspomnień o komunistycznych organizacjach okresu międzywojennego, ukazują się z coraz to innej strony, nabierając jednocześnie odmiennej wymowy — moralnej i politycznej”. J. Jarzębski: *Andrzej Kuśniewicz — historia Fausta*. W: Idem: *Powieść jako autokreacja*. Kraków—Wrocław 1984. Podobnie G. Ritz uważa, że pisarz, ukazując zjawisko społeczno-polityczne, jakim był ruch młodzieżowy w aspekcie historycznym (poprzez porównanie do średniowiecznego ruchu zakonnego Joachima de Fiore), pragnął przezwyciężyć doraźność, publicystyczny charakter *Trzeciego królestwa*. G. Ritz: *Z Galicji do Niemiec — na (niepolskim) szlaku Kuśniewicza. Polska konfrontacja z Niemcami*. W: *Między Galicją, Wiedniem i Europą. Aspekty twórczości literackiej Andrzeja Kuśniewicza*. Red. A. Woldan. Wiedeń 2008, s. 126.

nia dzisiejsze komuny hippisów. Historia, jak się okazuje, nie zna zbyt wielu nowości, premiery bywają nader rzadkie. Wszystko się powtarza, w nieco tylko zmienionej formie z racji odmiennych warunków. Idea pozostaje zazwyczaj podobna, niemal taka sama, metody jej zastosowania również.

Tk, s. 229

Podobnie jak w *Żywych kamieniach*, także w powieści Kuśniewicza przedstawione zostały oczekiwania na spełnienie przepowiedni Joachima:

Jesteśmy niezbyt daleko [...] Epoki Ducha Świętego, Złotego Wieku, Trzeciego królestwa Joachima de Fiore, poprzednika Biedaczyny Bożego, Franciszka z Asyżu.

Tk, s. 220

Minęła epoka Boga Ojca i Starego Testamentu, weszliśmy w erę Syna Bożego i musimy współdzwigać jego krzyż, przekleństwo pierworodnego grzechu. Lecz oto już ci, co widzą najodleglejszą przyszłość dzięki swym oczom o mocy przebijania ciemności — wróżą zbliżanie się ery Złotego Wieku, czyli epoki trzeciej — Ducha Świętego.

Tk, s. 221

System podziału dziejów ludzkości, wedle Joachima, polegał na trójcy: w pierwszej epoce, cielesnej, Ojca, czyli Stworzyciela, dominowała rodzina albo rodowy klan, drugą, cielesno-duchową, zatem wyższego szczebla, gdyż wyzwalającą się powoli z więzów ciała, epoką Syna, rządzą duchowni, kapłani i ofiarnicy; w trzeciej, najwyższego szczebla, oczyszczonej ze stygmatów grzechu pierwszych rodziców, wolnej od jadów węża, epoce Ducha Mistycznego, będą przewodzić stowarzyszenia zakonne swobodnie łączące się w duchowe bractwa.

Tk, s. 225—226

W *Trzecim królestwie* bardziej niż religijny wymiar nauk Joachima akcentowane są aspekty polityczne i socjologiczne. Oczekiwanie na zmiany wiąże się z wyczerpaniem tradycyjnych form życia społecznego. Ruchy młodych — w oczach adwokata — tylko pozornie mają charakter spontaniczny, w dużej mierze wydają się sterowane, są silnie uzależnione od okoliczności i miejsca, uwikłane w politykę:

Wygląda to różnie w zależności od epoki i panującej w niej konwencji. Stan podniecenia i ekscytacji wywołany lub podtrzymywany sztucznymi środkami, huczne mityngi skrajnych politycznych ugrupowań w środowiskach młodzieżowych fanatyków oraz towarzyszących im kobiet będących w nieustannym podnieceniu i hysterii — wszystko to prowadzi nieuchronnie do eksplozji napięć w kilku jednocześnie pokrewnych i sąsiadujących, splątanych z sobą, dziedzinach: mistyczno-religijnej, ekstermistycznopolitycznej, głównie anarchistycznej, oraz seksualnej. Zna takie sprzężone zestawy zjawisk średniowiecze, znała Wielka Rewolucja Francuska, znają czasy dzisiejsze.

Tk, s. 230

Adwokat, z jednej strony, obserwuje zachowanie młodych, żyjących w komunach, snuje analogie z życiem średniowiecznych wspólnot zakonnych. Z drugiej, śledząc rozwój techniki, wybiega myślą w przyszłość. Bezpośrednim impulsem, który — jego zdaniem — może wyznaczać nadejście nowej ery, jest pierwsze lądowanie człowieka na Księżycu — 21.07.1969 roku. Adwokat, podobnie jak wielu innych, oglądał to wydarzenie na ekranie telewizora:

Patrzyłem, jak oni to robią, tamci dwaj pierwsi, jak pierwszymi byli Adam i Ewa i już nikt poza nimi nie będzie mógł być tym pierwszym, jak ten księżycowy Kolumb, bo spośród nich dwu też jeden tylko musiał mieć pierwszeństwo tego jedynego w dziejach kroku [...].

Tk, s. 42

Lądowanie na Księżycu, w oczach adwokata, jest współczesnym połączeniem mistyki z techniką. Podobnie jak wątek gotyckiej katedry w *Żywych kamieniach*<sup>17</sup>, loty w kosmos w powieści Kuśniewicza wiążą się z uznaniem dla ludzkiego geniuszu<sup>18</sup>. Przełomowy

<sup>17</sup> M. Czermińska: *Gotyki i pisarze. Topika opisu katedry*. Gdańsk [b.r.w.], s. 11—12, 173—182.

<sup>18</sup> O zestawieniu gotyckich katedr z lotami w kosmos pisze M. Czermińska, analizując twórczość J. Przybosa: „W prozatorskich *Zapiskach bez daty* odnajdywał paralele pomiędzy architekturą gotycką i dwudziestowieczną [...], by wyobraźnią wybiegać dalej w przyszłość w oczekiwaniu na »katedrę nieograniczoności«,

pierwszy krok człowieka staje się także w *Trzecim królestwie* pretekstem do refleksji nad nowym typem społeczeństwa — wspólnoty widzów. Szklany ekran przekazuje obraz, ale równocześnie ów ekran oddziela od wydarzeń, uniemożliwia właściwą ocenę sytuacji — „cała ludzkość powoli przechodzi na pozycje obserwatorów, kibiców, tylko kibiców” (Tk, s. 47).

Mitem dominującym w powieści Kuśniewicza (podobnie jak w utworze Berenta związanym z nową epoką w dziejach ludzkości) nie jest mit poszukiwania Graala, lecz mit Fausta (często przywoływany przez autora *Eroiki*<sup>19</sup>). Adwokat zastanawia się, czy pierwszy krok na Księżycu — początek nowej ery — nie ma charakteru faustycznego:

[...] w związku z tym jak gdyby zaprzęciem się siłom nieczystym, diabelskim, za cenę wstąpienia człowieka w kosmos, udostępnienie mu kluczy do wszechświata, ludzkość może kiedyś drogo zapłacić.

Tk, s. 44

Wraz z fascynacją postępem naukowym, którego znakiem staje się w powieści podbój kosmosu, pojawiają się myśli o cenie, którą trzeba zapłacić, o zgubnym charakterze procesów modernizacyjnych, o cywilizacji, która obraca się przeciwko człowiekowi. Sym-

---

jeszcze bardziej wzniosłą niż średniowiecze. Miała ona być chyba na wpół fantastyczna, bo zbudowana może tylko wzrokiem, ze szkła i światła, jako świątynia godna człowieka przestrzeni, człowieka lotów kosmicznych [...]”. Badaczka zwraca uwagę, że poeta wyraził odczucia charakterystyczne dla dwudziestowiecznego myślenia, zawierającego optymistyczną wizję cywilizacji, które umocniły w latach sześćdziesiątych właśnie loty w kosmos. M. Czermińska pisze również, iż: „Podobnie entuzjastyczny podziw dla ludzkiego geniuszu, dostrzeżonego jednocześnie w gotyckiej architekturze i w dziele podboju kosmosu, pojawia się w wypowiedzi amerykańskiego turysty, który w dniu lądowania Armstronga na Księżycu zwiedzał katedrę w Chartres i napisał: »Zbudowanie tej Katedry było równie wspaniałym wyczynem, co wysłanie człowieka na Księżyc«”. Ibidem, s. 201—202.

<sup>19</sup> Zob. m.in.: M. Dąbrowski: „*Nierzeczywista rzeczywistość*” o twórczości Andrzeja Kuśniewicza. Warszawa 2004, s. 55—74; J. Jarzębski: *Andrzej Kuśniewicz — historia Fausta...*, s. 227—274; G. Ritz: *Z Galicji do Niemiec — na (niepolskim) szlaku Kuśniewicza...*, s. 118, 128.

bole zmierzchu epoki pojawiają się na początku i końcu powieści, stanowiąc swego rodzaju klamrę kompozycyjną. We wstępie został obrazowo opisany zanieczyszczony, zamierający Ren — „Kloaka, nie rzeka. Wielki, olbrzymi ściek” (Tk, s. 9). Tak ważna w kulturze (nie tylko niemieckiej, ale także europejskiej) rzeka staje się wymownym symbolem nowych czasów — „ery postindustrialnej” (Tk, s. 11). Hanna Buczyńska-Garewicz zwraca uwagę na fakt, że Heidegger w swym studium poświęconym technice i jej szkodliwemu duchowemu wpływowi na współczesność lamentuje nad tym, co stało się z Renem jako miejscem obecności człowieka. Rzeka zamiast być jak dawniej źródłem baśni i legend, skarbnicą treści duchowych, natchnieniem poetów, została z tego wszystkiego przez myśl techniczną ogołocona. Ren stał się jedynie drogą wodną dla statków masowej turystyki oraz siłą napędową elektrowni. Zdaniem przywoływanej autorki, w lamencie Heideggera, poza samym przerażeniem, jest także „doskonałe zrozumienie sytuacji nowoczesności, polegające na zdominowaniu duchowości ludzkiej przez pragmatyzm technologiczny oraz wąski doraźny utylitaryzm”. Filozof trafnie charakteryzuje proces, w którym Ren jako miejsce człowieka staje się pustynią duchową, bo sens rzeki ubożeje odarty z dawnej mitologii<sup>20</sup>. W powieści Kuśniewicza przemiana Renu w ściek staje się ilustracją jeszcze większej degradacji sfery duchowej człowieka. W zakończeniu *Trzeciego królestwa* pojawia się obraz wysypiska śmieci, które jest współczesną Gólgotą — tu filmowcy kręcą scenę ukrzyżowania<sup>21</sup>.

W powieści poprzez wątek joachimityzmu ukazane zostały nadzieje i złudzenia związane z kontrkulturą. Młodzieńczy sprzeciw wobec konformistycznego stylu życia mógł być szansą odnowienia cywilizacji, jednak okazał się kolejnym rozczarowaniem. W utworze Andrzeja Kuśniewicza przepowiednia Joachima, z jednej strony, współgra z buntem młodych, z drugiej — jest wyrazem lęków

<sup>20</sup> H. Buczyńska-Garewicz: *Miejsca, strony, okolice. Przyczynek do fenomenologii przestrzeni*. Kraków 2006, s. 37—38.

<sup>21</sup> W zakończeniu powieści przedstawiono najprawdopodobniej prace nad filmem A. Wajdy zatytułowanym *Piłat i inni* (z 1972 roku), który był oparty na książce M. Bułhakowa *Mistrz i Małgorzata*.

współczesnych. W wewnętrznej szamotaninie adwokata i w fanatyzmie młodych widoczne jest szukanie łączności pomiędzy tym, co materialne, a tym, co metafizyczne (Tk, s. 223). Znajomy doktor mówi adwokatowi, że „Im bardziej wydajemy się przyziemni, realni — tym, wbrew logice, głębiej zanurzamy się w mistykę” (Tk, s. 261). Powieść Kuśniewicza nie przynosi „dobrej nowiny” o nadejściu królestwa Ducha, lecz kończy się słowami nienawiści, Ernest mówi ojcu prosto w twarz: „Coście z nami zrobili? Nienawidzę was wszystkich” (Tk, s. 415).

Zestawienie *Trzeciego królestwa* z *Żywymi kamieniami* pozwala dostrzec w powieści Kuśniewicza zdecydowanie więcej niż tylko utwór publicystyczny osnuty wokół kontestacji lat sześćdziesiątych XX wieku i wyraźnie nacechowanego propagandowo przeciwstawienia RFN i NRD<sup>22</sup>. Podobnie jak ograniczeniem jest czytanie dzieła Berenta wyłącznie jako tekstu o średniowieczu, tak również zawężeniem okazuje się interpretacja książki Kuśniewicza jako obrazu jedynie przedstawionych wydarzeń i czasów. Artur Hutnikiewicz podkreśla, że twórczość Berenta zawsze miała utajone podteksty aktualne, nawet gdy tematycznie odbiegała od współczesności. W *Żywych kamieniach* badacz dostrzega studium epoki schyłku średniowiecza i pierwszych świtów renesansu, ale także ukryty pod historycznym kostiumem pogląd pisarza na świat i filozofię życia — wartością szczególną okazuje się sztuka jako najwyższy wyraz ducha ludzkiego, sztuka wydobywa człowieka z ograniczeń jego vegetacji codziennej, odsłaniając mu szerokie perspektywy, wyzwala w nim najszlachetniejsze porywy i zapewnia mu poprzez akt twórczy nieśmiertelność<sup>23</sup>. Natomiast Magdalena Popiel zauważa, że w *Żywych kamieniach* Berent kreśli „epitafium Młodej Polski”, przedstawiając człowieka, którego kondycję charakteryzuje przede wszystkim niepokój ducha (wyr-

<sup>22</sup> Analizując *Trzecie królestwo*, trudno nie myśleć o ówczesnych uwikłaniach autora, które przedstawiła J. Siedlecka: *Kontakt operacyjny „Andrzej” — oporów moralnych nie zdradzał*. W: Eadem: *Kryptonim „liryka”. Bezpieka wobec literatów*. Warszawa 2008, s. 202—240. Zob. też J. Jarzębski: *Kompleks apostazji. Kuśniewicz i problem zdrady*. W: *Między Galicją, Wiedniem i Europą...*, s. 9—19.

<sup>23</sup> A. Hutnikiewicz: *Młoda Polska*. Warszawa 1996, s. 291—292.



zający się w przymusie dążenia), niedosyt siebie i świata (przybie-  
rający różne formy sprzeciwu wobec własnego „ja” i tego, co go  
otacza)<sup>24</sup>. Analogicznie *Trzecie królestwo* nie jest tylko powieścią  
współczesną, ale za relacją z wydarzeń nieodległych w czasie kryją  
się uniwersalne problemy. W powieści Kuśniewicza, podobnie jak  
w dziele Berenta, można odnaleźć „opis kondycji ludzkiej przypo-  
rządkowany określonej epoce”. Jest to epoka nazywana w powieści  
„postindustrialną” (Tk, s. 11), czas technicznego postępu, ale  
również degradacji duchowej, ekspansji w kosmosie, przy równo-  
czesnej nieumiejętności zamieszkiwania najbliższej okolicy i coraz  
bardziej posuniętej erozji kontaktów międzyludzkich.

Pomiędzy omawianymi powieściami można zatem dostrzec nie  
tylko przypadkowe literacko-komunikacyjne „złącza”, ale także  
naturalne „kłącza”, bardziej utajone, ukryte i odsłaniające się do-  
piero w szczegółowej analizie porównawczej<sup>25</sup>.

---

<sup>24</sup> M. Popiel: *Epitafium Młodej Polski...*, s. 65—66.

<sup>25</sup> Wzory takich analiz zawiera książka J. Paszka: *Muchomory i zimowity. Kłą-  
cza i złącza powieści XX wieku...*